



Konstytuanta polska: Poseł soc. dem. dr. Marek.

liśmy, nie umieli już nie odczuć, ale zrozumieć choćby, co nas od Rosyi dzieliło i dzielić musiało.

Spory nasze z Czechami na Śląsku i na granicy słowackiej oczywiście nastroczały oddawna sporo trosk. Liczyliśmy jednak, iż przecież, stojąc w jednym szeregu, mając wspólne interesy polityczne, potrafimy przy dobrej woli załatwić te sprawy w drodze ugody. Przestrzegaliśmy bardzo ściśle tymczasowego układu co do granicy na Śląsku. Na żądanie koalicji, spowodowane widocznie przedstawieniami czeskiemi, cofnęliśmy się z terytoriów rdzennie polskich, zajętych już przez nasze wojska, na Spiżu i Orawie, byle nie doprowadzić do orego starcia. Wiare naszą w przyzwoitość czeską, wiare, że umowy zawartej dotrzymają na Śląsku, obaliło uderzenie twardej, brutalnej czeskiej pięści. Nie po rycersku nawet nas zaatakowali, lecz chyłkiem, chamską metodą.



Z sali koncertowej: Ignacy Dygas, sławny tenor polski.

Śląska się nigdy nie wyrzekniemy, tak jak Chełm szczyzny. Te kresowe ziemie nasze najdroższe są polskim sercom, to nasze Alzacye i Lotaryngie. A rezultat walki? Poleje się niepotrzebnie krew, której już tyle się polało. Między oba narody, które skazane, zdawało się, są na to, by sobie nawzajem pomagać, spłynęła ta krew, by je rozdzielić na długie lata, ku uciesze wspólnych wrogów. A strata — będzie chyba po stronie czeskiej. Wszakże Czechom dużo więcej zależeć powinno na państwie polskiem, które będzie conajmniej dwakroć większe od Czech, choćby one na dalekie pozysły aneksye. Wszakże ta Polska mogła dla Czech stać się przy dobrych sto-

sunkach polem zbytu dla ich przemysłu. Wszakże przez tą Polskę także jedna droga prowadzi do morza. O tem Czesi zapomnieli chyba, gdy rozpoczęli zdradziecką walkę. Ale my będziemy pamiętać, bo nam ją przypominać będzie ta rozlana krew, bo naszemu rycerskiemu usposobieniu nie będzie możliwem zapanować nad wstrętem do tych, którzy z tyłu na nas w tak ciężkiej chwili, w podły sposób uderzyli.

## Walki na Wołyniu.

W ostatnich dniach rozwinęły się silne walki na Wołyniu. Z jednej strony Ukraińcy otrzymali wydadne posiłki armii Petlury, z drugiej zaś wojska polskie wykorzystując korzystne położenie, uzyskane przez operacje na północ od Lwowa, przeszli do akcji zaczepnej. Prowadzona ona była ze zmienem szczęściem, a ośrodkiem jej były walki o posiadanie Włodzimierza Wołyńskiego. Miasto to, stanowiące niejako klucz pozycji wołyńskich, przechodziło z rąk do rąk. Ostatecznie jednak wojska polskie po dzielnym ataku utrzymały je w swoich rękach. Ofensywa polska odrzuciła front ukraiński daleko poza Włodzimierz, tak, że ostatnie depesze donoszą o zajęciu miejscowości o trzydzieści przeszło kilometrów na wschód od Włodzimierza.

Podajemy kilka zdjęć oddziałów walczących na tym froncie.

## Z sali koncertowej.

W szeregu wielkich koncertów, zorganizowanych przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“, usłyszy Kraków również sławnego naszego tenora i niezrównanego pieśniarza, Ignacego Dygasa, występującego obecnie w operze warszawskiej. Znany artysta, ulubieniec Warszawy, zaskoczony wojną występował w ostatnich latach w operze Simina w Moskwie, oraz w cesarskiej operze w Petersburgu, gdzie uważano go za najlepszego tenora współczesnego. Przed wojną był nasz rodak stałym gościem największych oper włoskich, gdzie po znanym tenorze Leliwie, wysoko dzierzył sztandar polskiej sztuki wokalne. Ogromne powodzenie swoje zawdzięcza Dygas wyjątkowemu czerowi tembru swego głosu, zwłaszcza olśniewającej górze, mistrzowskiej technice wokalne i niezwykle inteligentnej interpretacji.

Jedyny koncert tego znakomitego śpiewaka, który odbędzie się w niedzielę dnia 9 lutego b. r. w sali „Sokoła“, wywoła u nas łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

## Pogrzeb 25 bohaterów.

(Do ilustracji na str. 8.)

Walki pod Lwowem zbierają obfite żniwo. Cmentarz na Łyczakowie ma już osobną kwatere, poświęconą bohaterom obrońcom miasta. W ostatnich dniach przybyło znowu 25 poległych. W ubiegły wtorek grzebano 25 Warszawiaków, którzy polegli w ostatnich walkach. Oto ich nazwiska: Chrz-

nowski Władysław, Kozak Mieczysław, Łochimowicz Bolesław, Gelian Tadeusz, Sujka Władysław, Kamiński Kazimierz, Husakowski Konstanty i Władysław, Kulesza Józef, Szymonowicz, Gurzyński Jan, Greulich Lucyan, Thum Kazimierz, Machnicki Aleksander, Kowalewski Jan, Kalirowski Czesław, Zembrzusi Stanisław, Mączatek Franciszek, Łabętowicz Aleksander, Zatyka Adam, Troicki Piotr, Wilk Władysław, Reff Józef i Lewi Szymon.

Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego chór teatralny, pod batutą p. Lehrera, odśpiewał hymn pogrzebowy. Na czele konduktu szła kompania honorowa, za nią duchowieństwo, karawany i wozy ze zwłokami bohaterów. Pochód zamykali oficerowie i żołnierze warszawskiej legii akade-



Walki o Lwów: Dom, rozbity granatem ruskim, w czasie p. bytu miast koalicyjnych w Lwowie

(Fot. M. Münz)

mickiej, przedstawiciele władz wojskowych i miasta, tudzież tłumy publiczności.

Przeszedłszy ulice: Sapiehy, Kopernika, plac Maryacki, orszak pogrzebowy zatrzymał się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie chór teatralny poraz wtóry odśpiewał hymn żałobny. Następnie kondukt ruszył ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki bohaterów złożono tymczasowo, aż do przewiezienia ich do Warszawy.

Pożegnał bohaterów: salwa honorowa i... płacz wzruszonych uczestników.

Cześć ich pamięci!

**Subskrybujmy polską pożyczkę państwową.**



Mimożyła schyłku chwały: Barykada na ulicy Berlina broniona przez Spaskowców.